

Pekin, 3 października

Dzisiaj jest dzień moich osobistych sukcesów.

Po pierwsze – mam walizkę.

Na lotnisku w Pekinie z przeciętnym zainteresowaniem przyglądałem się walizkom wyjeżdżającym na taśmę. Doświadczenie uczy, że jeśli w ostatniej chwili zdążyłeś na przesiadkę, to bagaż za tobą nie nadąży – za słabo biega. Tak więc ze spokojem udałem się do biura walizek zagubionych, by zgłosić zgubę.

Dostałem solenne zapewnienie, że walizka odnajdzie mnie w hotelu dziś rano. Ale że walizka oczu nie ma, więc nie odnalazła. Po grze udałem się grzecznie do recepcji, by ponownie zapytać, jak moje sprawy i zadzwonić do biura. „Walizka w drodze”, usłyszałem po chińsku. I faktycznie, nawet już była w hotelu, gdzieś skrzętnie ukryta przez obsługę. A ja już się w międzyczasie zaopatrzyłem na 3 dni. I po co ten pośpiech?

Dziś odbyła się pierwsza sesja turnieju indywidualnego (dla zaproszonych). To znakomity pomysł. Jest sponsor (Generali), a nie ma kosztów. Kto miał przyjechać, to przyjechał na olimpiadę, a nagród przecież nie trzeba fundować – wystarczą medale. Biuro podróży pana (organizator) Damianiego ma się znakomicie.

Wszystkich kontrolerów wydatków naszego Zarządu zachęcam do zainteresowania się wydatkami EBF i WBF. Obowiązuje tutaj zasada bardzo prosta: „Zgarnąć ile się da, a po nas choćby popiół”. Imprezy typu Mistrzostwa Europy i Mistrzostwa Świata organizowane są w drogich kurortach, bo oficjele mogą świetnie wypocząć, a przede wszystkim jest na czym zarobić. A bogate federacje i sponsorzy grzecznie płacą - co prawda wykruszając się co imprezę. A kogo nie ma, to trudno. Nieobecni nie mają racji.

Biedny ten nasz Prezes PZBS. Nie ma szans się przebić wyżej niż jest w EBF i WBF, bo ma idiotyczne pomysły: Chciałby turnieje organizować tanio, w miejscach łatwo dostępnych, dla jak największej grupy brydżystów. A na tym się przecież kasy nie zbije. Więc jest konsekwentnie odpychany przez starych wyjadaczy.

Po tej krótkiej dygresji przechodzę do drugiego powodu mojego zadowolenia. Po pierwszej z trzech sesji (druga i trzecia rozegrane będą 9 października) jestem na piątym miejscu. Zawdzięczam to dobrej grze moich partnerów. Oto dwa przykłady:

		♠ D W 3		
		♥ D 5		
		♦ KD 8 7 6 4		
		♣ 5 3		
♠ 9 8		N		♠ K 10 4
♥ K 10 9 8	W		E	♥ A 7 6 2
♦ 10 5				♦ A W 9 3
♣ D W 10 9 4		S		♣ 7 6
		♠ A 7 6 5 2		
		♥ W 4 3		
		♦ 2		
		♣ A K 8 2		

Obie po partii.

W	N	E	S
Gupta	Jassem	Zhong Fu	Helness
	pas	1♦	1♠
ktr	2♦	2♥	2♠
3♥	pas	pas	ktr
pas	pas	pas	

Być może moja odzywka 2kk (kolor przeciwnika) była nieco za ostra, w każdym razie sprowokowała Helnessa do typowo maksowej kontry.

Pierwszy wist: as trefl (ode mnie piątka – wist i rzutki naturalne). Helness zagrał w karo do damy i asa. Kontrakt można już było wygrać – gdyby Zhong Fu po prostu ściągnął dwa kiery i oddał trefla. Ale w trzeciej lewie dość naturalnie zagrał w trefla. Kara była sroga. Helness po wzięciu lewy wpadł w długi namysł i po doskonałej analizie wyszedł w trefla (a na pierwszy rzut wydawało się, że najłatwiej jest zagrać na to, że mam króla pik).

Figurę trefl przebiłem damą kier. Chińczyk nadbił asem. Zostały takie karty:

	♠	D W 3		
	♥	5		
	♦	K 8 7 6 4		
	♣			
9 8		N	♠	K 10 4
K 10 9 8	W		♥	7 6 2
10			♦	W 9 3
D W		S	♣	
	♠	A 7 6 5 2		
	♥	W 4 3		
	♦			
	♣	8		

Rozgrywający zaimpasował waleta kier, ale znalazł się w stole i nie miał zejścia do ręki, by ponownie zaimpasować kiera. Spróbował pika do króla, ale bez powodzenia. Bez jednej i 16 punktów (na 16 możliwych) dla nas.

O ile w powyższym rozdaniu mogę sobie przypisać małą część zasług (jednak przebiłem damą kier, a nie blotką), to w ostatnim rozdaniu sesji dostałem „maksę za niewinność”.

	♠	6 4		
	♥	K D 10 4		
	♦	A 5 3		
	♣	D W 9 6		
♠	A K	N	♠	D W 10 9 3
♥	8 6 5 3 2	W	♥	A
♦	8 6 4		♦	K 10 2
♣	K 8 4	S	♣	A 7 5 3
	♠	8 7 5 2		
	♥	W 9 7		
	♦	D W 9 7		
	♣	10 2		

EW po partii.

W	N	E	S
Freeman	Liaqat	Mouiel	Jassem
		1♠	pas
1BA	ktr	2♣	2♦
3♠	pas	4♠	pas
pas	pas		

Tylko na trzech stołach zagrano końcówki w piki, na pozostałych częściówki w piki. Tylko na naszym stole nie wzięto 10 lew.

Zawistowałem topornie w damę karo. Liaqat wziął asem i zagrał w pika. Dzięki temu rozgrywający nie był w stanie przebić czwartego trefla i położył się bez jednej.

Nie wiem, dlaczego na innych stołach nikt tej obrony nie powtórzył. (A wszędzie zawistowano damą karo).

A jutro od rana zaczynamy olimpiadę.